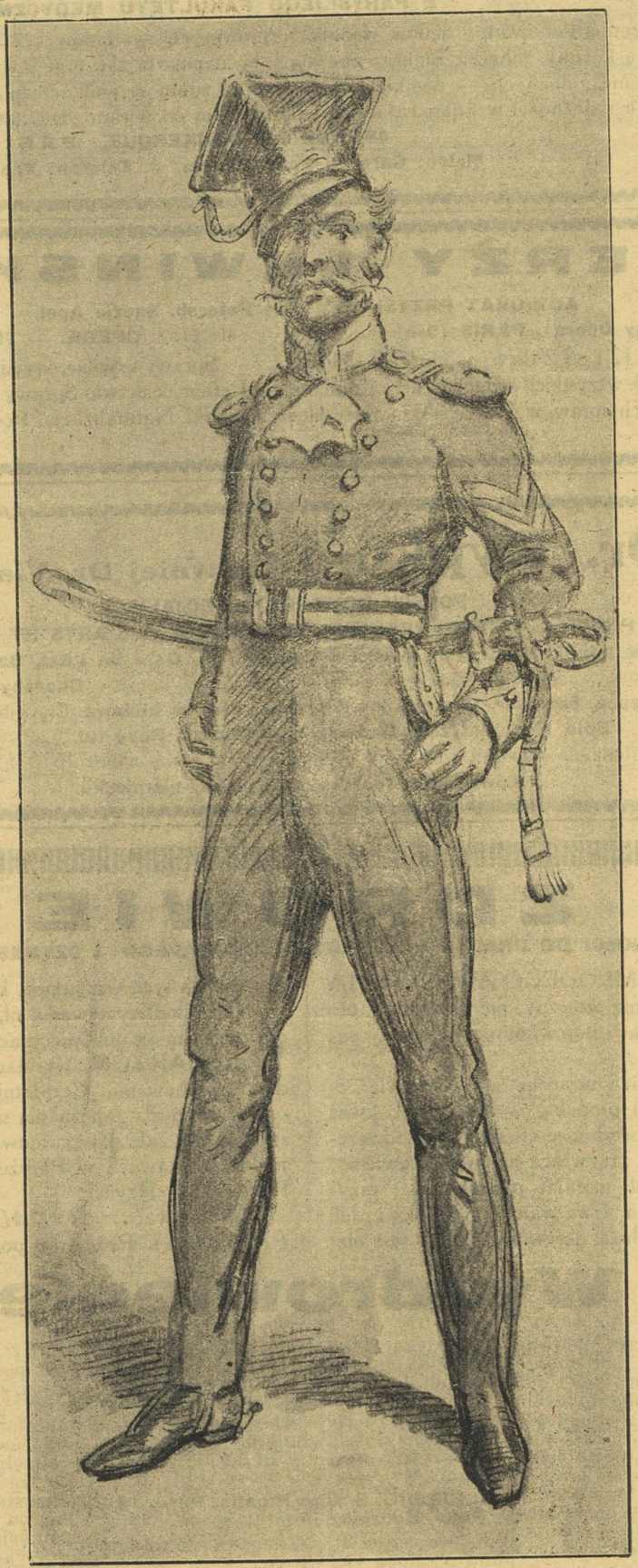
81467

81463

POLAK WE FRANCJI



NIEDZIELA
16 LUTEGO
1930

PARYŻ
Nr. 7.
ROK VII



DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7,30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

5, RUE BOUDREAU (przy Opera), PARIS (9-e) METRO: **OPERA. — TEL. CENTRAL 94-37 i 94-66**

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6; w niedziele od 10-12. — Sprawy cywilne, kryminalne i handlowe.
Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Sprawy ślubne. Tłumaczenia.
Załatwienie wszelkich spraw w Polsce. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

Dr. Rypko i dawniej Dr. Vialard

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE REAUMUR, PARIS, — METRO: REAUMUR-SEBASTOPOL, lub ARTS ET METIERS lub TEMPLE lub REPUBLIQUE w pobliżu głównych dworców kolejowych, Gare de l'Est, Saint-Lazare, Bastille.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami. —**Choroby weneryczne i dróg moczowych: Syfilis, Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa.** Choroby nerwów, serca, płucne żołądka i brzuszne. — **Bóle i reumatyzmy. Badanie krwi. Moczu, Ropy itd.** — Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wiecz., w niedziele i święta od 8 rano do 6 wieczór.— Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

ZDROWIE

SIŁY I ZDOLNOŚCI DO PRACY! PRZEDŁUŻENIE ZDROWEGO I CZYNNEGO ŻYCIA!

WYCIĄG Z JĄDER MŁODEGO ZWIERZĘCIA — a więc środek naturalny nie sztuczny, nie chemiczny, oto czem jest sławny na cały świat i stosowany przez lekarzy całego świata: KALEFLUID.

KALEFLUID przywraca utracone siły i zdrowie: oczyszcza krew, usuwając zeń produkty wymiany, jak kwas moczowy, utraty, toksyny, powodujące choroby i przedwczesną starość wywołuje apetyt i przywraca normalne trawienie; usuwa fizyczne, umysłowe lub moralne przemęczenie; przywraca normalne działanie serca, krwi, wątroby, żołądka i płuc niszczy małokrwistość; przedłuża aktywność życia; jest niezbędny dla tych wszystkich, którzy łatwo chorują i wymagają stałego podtrzymywania sił, nadwątlonych chorobami, złem odżywieniem się lub przepracowaniem.

LEKARZOM wysyłamy KALEFLUID bezpłatnie dla wypróbowania. Bezpłatnie wysyłamy wszystkim broszury *po polsku* dla zapoznania się z Kalefluidem. Kalefluid wysyła się za zaliczką pocztową. KALEFLUID nagrodzony jest na wystawach w Paryżu, w Londynie, w Brukseli, we Florencji i w Rzymie.

Adresować : *R. KALEFLUID*, 5, *Cite Pigalle*, 5, *PARIS* (9-e). Piszcie po polsku.

Wyzdrowienie

Serdecznie dziękuję za Wasze cudowne lekarstwo **Kalefluid,** które tak dobrze działa na mój żołądek. Cierpiałem już około lat 18 i nic mi nie pomagało. Stale miałem kłócie w piersiach i boleści żołądka, tak, że już nie mogłem pracować. Teraz wszystkie boleści ustały; na żołądek już tak nie cierpię, stolec mi się poprawił. Jestem więc zadowolony bardzo z Waszego lekarstwa cudownego **„Kalefluid"** i może Pan ogłosić moje zadowolenie, ponieważ będę **„Kalefluid"** wychwalał po całej kolonji.

Ludwik Chrząszcz, 273, rue de Belleville, Paris, dnia 9 września 1929.

Zasyłam bardzo serdeczne podziękowanie za lekarstwa **„Kalefluid".** Po 6 tygodniach moje dolegliwości zastarzałe z dwóch lat znikły również całkiem, a z niemi wszelkie inne cierpienia. Czuję się zupełnie zdrowy i weselszy niżli przedtem i teraz mam ochotę do wszystkiego, a poprzednio nie miałem do niczego absolutnie.

KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, Paris (9).

Piotr Hodziak, Hopital de la Croix-Rousseć salle St. Nizier nr. 34, Lyon, dnia 29 lipca 1929 roku.

Wasze lekarstwo **„Kalefluid"** jest mi najdroższe i odwdzięczyć się nie jestem w stanie, bo po użyciu stał się cud prawdziwy: byłem już bez nadziei, miałem silny kaszel, plułem mocno krwią, w ciągu nocy zmieniałem 5 do 6 razy koszulę od potu, apetytu nie miałem.

Po użyciu **„Kalefluid"** pocić się przestałem, poczułem silny głód, po dwuch tygodniach pluć przestałem i kaszel zupełnie ustał. Teraz czuję się silny i nic mi zupełnie nie dolega. Doktorzy oświadczyli, że rany w płucach bardzo dobrze pozarastały młodem ciałkiem. Teraz jestem na twarzy różowy, kości pokryły się mięśniami, ważyłem 56 kg., ostatnio zaś 61 kg 700 gramów.

Józef Rejdych, 7, rue du General Cure Noeux-les-Mines (P. de C.), dnia 7 sierpnia 1929 r.

5, CITE PIGALLE, 5, PARIS (9-e)
KALEFLUID

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1e)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon: Richelieu 90-40

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie 3 fr. Kwartalnie 9 fr.

Dostało się nawet Królowej!

Królowa holenderska, jak doniosły gazety przed kilku miesiącami — dostała surową naganę od zreformowanej gminy amsterdamskiej, to znaczy od „duchownej władzy" kalwińskiej w Amsterdamie. Za co? Posłuchajcie!

Oto w Amsterdamie odbyła się wielka olimpjada sportowa ; w olbrzymem stadjonie tamtejszym popisywali się sportowcy całego niemal świata w „sztuce" kopania nogami i podbijania głowami i rękami wielkiej piłki skórzanej, w kunszcie okładania się pięściami i rozbijania sobie wzajemnie szczęk, w umiejętności biegania, latania, jeżdżenia, podskakiwania, przeskakiwania i w innych podobnych „wyczynach".

A to wszystko działo się w świętą niedzielę, albo raczej w niedzielę, która powinna świętą być, a nie służyć do robienia hałasu sportowego.

Ale teraz zaczyna się w naszem opowiadaniu coś niezwykłego.

Nie to, że komitet olimpjady na te wyczyny zaprosił królową holenderską, ani też nie to, że ona „zwycięzcom" rozdawała nagrody i przyznawała tytuły „mistrzów", bo niechby to robiła sobie i królowa, ale to, że jej za to wsypano reprymendę. Ktoż to taki, że się ośmielił na coś podobnego? I za co?

Oto odważyli się na to „duchowni" kalwińscy w Amsterdamie. A za co? Za to, iż uważali, że hałas i harmider meczowo-olimpijski nie da się pogodzić z trzeciem przykazaniem boskiem, które opiewa, jak wiadomo: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił" Królowa zaś, przyjmując udział w tem znieważeniu dnia świętego wmniemaniu surowych kalwinów, dała ze siebie zły przykład i rozzuchwaliła tych sportowców zamiast przez odrzucenie zaproszenia na niedzielne „wyczyny" pokazać im, że niedziela jest ustanowiona na całkiem coś innego, aniżeli na stawianie rekordów wszechświatowych, na zdobywanie mistrzów, na wyścigi o silniejsze muszkuły i wydatniejsze bicebsy.

Kalwini są heretykami. Ich „wiara" nie jest naszą wiarą. Ale na punkcie surowości wymagań co do przykazań boskich trzeba ich czasem chwalić, choć tu i ówdzie także przesadzają, jak wogóle ta ich „wiara" jest ponura i groźna, bo się oddaliła od katolickiej prawdy.

Ale w tem kalwini amsterdamscy stanowczo mają słuszność, że w sposób powyżej opisany zaprotestowali przeciwko obłędowi, który dla wątpliwej nieraz wartości sukcesów sportowych nie waha się poświęcić rzeczy nawet najbardziej uświęconych.

A taką rzeczą najbardziej uświęconą, co więcej: jedną z podstawowych spraw chrześcijańskich jest święcenie niedzieli, jest poświęcenie jednego dnia w tygodniu potrzebom duszy, sprawom ducha, czci należnej Panu Bogu. Zawody mogą się odbyć w niedzielę, lecz pod jednym warunkiem, że nie uniemożliwiają pierwszego obowiązku święcenia niedzieli.

Rozumieją tę prawdę heretycy kalwińscy, ale katolicy rozumieć często nie chcą.

To też, gdybyśmy lepiej święcili naszą niedzielę, i nie pozwalali sobie tak lekkiem sercem na jej łamanie pod byle jakim pozorem, tobyśmy przez sześć dni powszednich nie byli takimi katolikami, co to ani zimni nie są, ani gorący.

Święcenie niedzieli obowiązuje i na wychodźtwie, a tutaj szczególnie ma ważne znaczenie. Niestety pod tym względem wielkie są braki i niedomagania, które bądźto wypływają z winy polaków i ich opieszałości bądź też mają swoje źródło w woli pracodawców francuskich, którzy potraciwszy poszanowanie dnia świętego i polakowi prawa do wypoczynku niedzielnego i święcenia niedzieli odmawiają szczególnie w rolnictwie.

Pod tym względem dzisiaj *nastąpiła zmiana na lepsze*. Na wniosek bowiem *Prymasa Polski* uzyskała komisja polska w Warszawie, że ministerstwo rolnictwa wyda zarządzenie zobowiązujące pracodawców rolnych do udzielania polskim pracownikom spoczynku niedzielnego. Praca w niedzielę nie będzie mogła przekraczać 2 godziny rano i 1 godziny po południu dla pracujących na fermie.

Wyrażamy nadzieję, że rodacy z tego prawa jaknajlepiej i jaknajgorliwiej korzystać będą.



EWANGELJA NA NIEDZIELĘ STARO ZAPUSTNĄ. — Mat. XX. 1—16.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z groszá dziennego, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugich stojących na rynku próżnujących, i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwe, dam wam. A oni poszli. I zasię wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i także uczynił. A około jedenastej wyszedł i nalazł drugich stojących, i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł Pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników, i oddaj im zapłatę począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwsi mniemali, żeby więcej wziąć mieli; ale wzięli i oni po groszu. A wziąwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostateczni jedną godzinę robili; a uczyniłeś je równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich rzekł: Przyjacielu, nie czynię krzywdy. Azaś się ze mną za grosz nie zmówił? Weźmij co twego jest, a idź; chcę też i temu ostatecznemu dać jako i tobie; czyli mi się nie godzi uczynić co chcę? czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Takci ostateczni będą pierwszymi, a pierwsi ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

Jak opowiada Pismo św. P. Bóg stworzył człowieka na podobieństwo swojej i osadził go w raju, aby go uprawiał. Praca jest więc powinnością dla nas, tylko że przed upadkiem naszych praojców był to obowiązek łatwy i przyjemny, po upadku zaś mozolny i uciążliwy: „W pocie czoła będziesz pracował na twój chleb!". Obowiązku pracy nic nie może zmienić, gdyż praca jest źródłem istnienia i dobrobytu. Dlatego praca nie poniża, lecz uszlachetnia, natomiast próżniactwo hańbi i rodzi wiele występków. Pan Nasz Jezus Chrystus sam dał przykład pracy, pomimo, iż mógł żyć bez niej, bo wszystko podlega Jego wszechpotędze.

W miarę jak społeczeństwo się rozwija, praca przyjmuje coraz bardziej złożony charakter. Jest praca ręczna, umysłowa, kierownicza stosownie do rozmaitych czynności niezbędnych dla istnienia prawidłowego organizmu społeczno-ekonomicznego.

Lecz w warunkach życia ludzkości upadłej, brutalny egoizm powoduje często wyzysk pracy, upośledzenie pracujących, niechęć do pracy, chciwość na dobra innych, co razem stwarza t. zw. kwestję społeczną. Kościół spokojnie rozważa jej rozwój. Wbrew temu, co głoszą wrogowie kościoła, iż tenże „trzyma z kapitalistami", że pragnie ucisku i wyzysku ludu pracującego przez warstwy uprzywilejowane, Kościół w swej działalności dąży do podniesienia materjalnego i moralnego klasy robotniczej, i nieraz bronił jej przed krzywdą. Przypomnę tu słynną encyklikę Leona XIII „Rerum novarum" będącą programem chrześcijańskiego ruchu robotniczego.

W niedawnym zatargu przemysłowym w północnej Francji X. Biskup Mgr. Lienart, z Lille, poparł robotników, a ponieważ wywołało to protest pracodawców, oskarżających Biskupa o podtrzymywanie wywrotowych dążeń, więc Urząd święty, któremu przewodniczy Ojciec św. wdał się w spór i potwierdził stanowisko Biskupa. Sam Ojciec św. Pius XI, polecił J. E. X. Kardynałowi Verdier, Arcybiskupowi paryskiemu, oświadczyć robotnikom, iż Kościół broni wszystkich słusznych i rozumnych wymagań robotniczych, nadając im święty charakter sprawiedliwości.

Robotnik nie jest narzędziem ani bydlęciem, jest człowiekiem, ma duszę nieśmiertelną odkupioną krwią Chrystusa Pana, godność więc jego winna być uszanowana dobrobyt materjalny jemu i rodzinie jego zapewniony wzamian za pracę rzetelną w warunkach odpowiednich wykonane.

Lecz i robotnik musi uznać prawo własności prywatnej, poniekąd nam wrodzone, które jest spężyną rozwoju chrześcijańskiego i daje szerokie pole inicjatywie przedsiębiorczej, wynalazczej i płodnej, tem samem pozwalając się wybić a przynajmniej polepszyć warunki bytu przez pracę i zdolność. Równie istnienie tych, którzy stoją na czele produkcji, organizują ją, rozdzielają jej wytwory, jest konieczne,—bo żaden ustrój ekonomiczny nie da się bez czynników kierujących pomyśleć, — i prawowite pod warunkiem należytego wywiązywania się z tych czynności, nie zaś nadużywania swego stanowiska dla swej wygody.

Nie znaczy to, iż obecny ustrój jest doskonały, że niema w nim nic do naprawy, ale ideału tu na ziemi nie znajdziemy: prawa bożego pracy uciążliwej zmienić niepodobna, lecz dla robotnika chrześcijańskiego ma ona inne znaczenie, niż dla niewierzącego. Przykład P. Jezusa, boskiego robotnika, ciężko pracującego i dźwigającego bolesny krzyż dla naszego zbawienia, przypomina robotnikowi chrześcijańskiemu, iż celem jego ziemskiej pielgrzymki jest Niebo.

Amen.

X. Juljan Unszlicht.



Miłosierdzie.

JAK DOBROĆ USUWA NĘDZĘ

(*Ciąg dalszy*)

Malec, którego bladość zdradzała niedawno przebytą chorobę, zachowywał się spokojnie, podczas gdy pani myła go i czesała. Można było zauważyć, że już nawykł do spokoju, a tymczasem brat i siostra wesoło śpiewały za panią. Gdym wszedł, ustał śpiew, a panna Lacroix powstała, zmieszana. I ja, witając ją, zarumieniłem się; ale jej zmieszanie nie trwało tak długo jak moje. Nawiązując do litościwej jałmużny, którą posyłałem Gerhardowi, rzekła:

„Oto widzi pan owoce swego miłosiernego uczynku".

„Ach", rzekłem, uderzony jej pokorą, „miłosierny uczynek nie polega na kilku sztukach pieniędzy, które się daje ubogim; prawdziwa dobroczynność sama przychodzi do ubogich i szlachetnemi rękami ich obsługuje". „Tak", odrzekła panna Lacroix, uśmiechając się: „ale ona przychodzi i bierze zapłatę za to, co daje, i to, częstokroć, nawet naprzód. Ja byłam szafarką pieniędzy pańskich i pana Sourzaca, i właściwie, jeżeli kto, to panowie pomogliście tym dobrym ludziom. Z pańskich datków i jego kupiłam to łóżko i te sprzęty, a oprócz tego wynajęłam jeszcze jedną izbę dla Gerharda i jego dzieci. Składki i dobroczynność ks. proboszczów dopełniły reszty.

„Sourzac wynalazł dla Gerharda pracę, ja zaś nastręczyłam jego żonie kilka dobrych domów, gdzie pracuje za dzienną zapłatę. Pańscy protegowani nabrali znów ochoty do życia. Pomóżmy im jeszcze trochę, a wnet pozbędą się strasznych mąk i trudów życiowych.

„Słuchaj mały", zakończyła, zwróciwszy się do najstarszego chłopaka, „matka twoja wnet przyjdzie, a ja teraz odejdę. Bądźcie grzeczni, żebyście nie sprawili przykrości dziadkowi i temu panu. Pan zapewne pozostanie jeszcze, i zaczeka na panią Gerhard. Będzie ogromnie uradowana, że będzie mogła panu podziękować. Miałam tu zostać, aż wróci i zawiadować domem, ale pan zastąpi moje miejsce, tylko niech żadne dziecko nie zbliża się do ognia, ani ptaszkom nie zrobi jakiej psoty, a choremu poda pan od czasu do czasu, gdy zażąda, pół szklanki z tego tu napoju".

Mówiąc to z miłym wdziękiem, odpięła fartuszek, ubrała kapelusik, uścisnęła dzieci i zabierała się do odejścia. Gdy się odwróciła, chory starzec ujął koniec jej szala i z wyrazem uszanowania i miłości przycisnął doń usta, a to wymownie wskazywało, czem ten anioł w ludzkiem ciele był dla całej tej rodziny. Odeszła, — zostałem oszołomiony, jak ten, którego nadziemskie zjawisko olśniło.

„Niech ci Bóg błogosławi, szlachetna panienko", rzekł za wychodzącą starzec. „Mój panie", rzekł zwracając się do mnie, „widziałeś ją pan. Już od 2 miesięcy usługuje nam jak prosta sługa i pielęgnuje dzieci. Ale nawet nie potrafiłbym panu wszystkiego opowiedzieć, co dla nas uczyniła; ba nawet nie wiemy, Bóg sam tylko wie. Panie to święta osoba; ona cuda potrafi. Nie chce, by o tem mówić, ale mówię panu, że ona cuda sprawia. Zaledwie się u nas zjawiła, a wszystko się odmieniło. (*dalszy ciąg nastąpi*)

Zanik życia rodzinnego w Ameryce

Weszło w zwyczaj przy każdej sposobności stawiać za wzór reszcie świata — Amerykę Północną. Dla wielu jest to kraj dobrobytu, wolności i postępu.

Są to jednak tylko pozory. Wystarczy, gdy weźmiemy np. sprawę dezorganizacji rodziny, a stosunki amerykańskie przestaną nas zachwycać.

Rodzina, jak ją rozumiemy w Europie, w Stanach Zjedn. nie istnieje: ludność amerykańska powstała z jednostek, które opuściły swój kraj rodzinny, pokłócone najczęściej z wszelkim autorytetem. Po przybyciu do Ameryki jednostki te stworzyły sobie własnym wysiłkiem nowe formy życia, różne od pojęć europejskich. (

W Stanach Zjedn. niema życia rodzinnego: ojciec, matka, bracia, siostry prawie nigdy nie są razem; niekiedy, cieszą się nawet z tego, bo, jak powiedział pewien Amerykanin: „wprawdzie dobry Bóg dał nam rodziców, lecz wzamian my możemy wybierać sobie przyjaciół".

Małżeństwo, które łączy się z osobą kochaną, jest O posagu niema tam mowy, nawet u bogatych, to też dzieci nic nie zawdzięczają rodzicom. Mąż może zostawić cały swój majątek żonie i ani grosza nie dać swym dzieciom, jeżeli uzna to za stosowne, i nikt nie uważa tego za niewłaściwe.

Amerykanie są zdecydowanymi indywidualistami. Nie chcą oni, by „zawracali" im głowę rodzice, bracia, siostry, ciotki i t. d.' jeżeli rodzice są ludźmi miłymi w pożyciu, dzieci z przyjemnością utrzymują z nimi stosunki; gdy są przykrymi — nie są wprost przyjmowani przez dzieci. Gdy matka jest trudna w pożyciu, syn radzi jej iść sobie precz, albo sam odchodzi; to samo, gdy żona jest przykra, mąż odchodzi.

Małżeństwo, które łączy cię z osobą kochanź, jest mocne; jeżeli jedno z małżonków jest niemiłe, węzły pękają. I wszyscy w Ameryce myślą tak, jak owa Amerykanka: „rezeszłam się z mężem nie dlatego, aby był on niedobry dla mnie, ale że był nudny".

Kwestja rozwodów w Ameryce staje się zresztą nader palącą. W 1926 r. były w Chinach 24 rozwody na sto małżeństw, w Detroit 28 na sto, w St. Louis 34 na sto, w Denver 39 na sto.

Jeden tylko kraj może rywalizować pod tym względem z Ameryką — to Sowiety.

Niektórzy publicyści zresztą zwracają uwagę na szczególne podobieństwo wyników regimu sowieckiego z wynikami ustroju amerykańskiego. Niedawno w „Victoire" Andre Lichtenberger zwrócił uwagę, że oba te ustroje, roszczące sobie prawo do kładzenia podwalin pod nowy ustrój świata, — różnemi drogami dochodzą do następujących monstrualności:

1. Zburzenie wolności indywidualnej.
2. Nienawiść i zniszczenie elity.
3. Rozwój materjalizmu państwa.
4. Zburzenie rodziny.

Nie wszystko więc jest dobre za Oceanem i jeżeli są tam rzeczy godne naśladowania,, to wiele innych musi budzić tysiące zastrzeżeń.

DZIEŃ KATOLICKI

MŁODZIEŻY POLSKIEJ W PARYŻU

Dnia 16 lutego b. r. urządzają towarzystwa miejscowe Młodzieży Polskiej oraz komenda hufca harcerstwa polskiego w Paryżu wspólnie

DZIEŃ KATOLICKI

na który mają zaszczyt zaprosić wszystkich Szanownych Rodaków z Paryża i Okolicy.

Program:

O godz. 11. Zbiórka towarzystw i drużyn harcerskich ze sztandarami przed kościołem.

O godz. 11.15. UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO na intencję młodzieży polskiej we Francji, po nabożeństwie wspólna fotografja pamiątkowa przed kościołem i wymarsz pochodem do pomnika Mickiewicza celem złożenia wieńca.

O godz. 3.30 popoł. Zbiórka harcerska na sali św. Rocha, Rue St-Roch, 37.

O godz. 4 popoł.:

a) Powitanie gości i składanie przyrzeczenia harcerskiego;

b) Przemówienie głównego komendanta harcerstwa polskiego;

c) Przemówienie Ks. Sekr. Gen. Tow. Katol. we Francji;

d) Występ harcerzy ze sztuką teatralną p. t. „W zaczarowanym lesie";

e) Odegranie sztuki teatralnej p. t. „Gdzie jesteś Panie?"

Podczas przerw Muzyka i wesołe monologi.

Bilety po 10, 5 i 3 frs. można nabyć w biurze Misji Katolickiej i przed Kościołem po nabożeństwach.

KOMITET

Dla bliższej informacji podaje się, iż sala wspomniana znajduje się 10 minut od kościoła polskiego, należy iść ulicą St-Honore aż do kościoła Saint-Roch.

Z POMOCĄ WYCHODŹCY POLSKIEMU

Polska Misja Katolicka sprowadza wszelkie dokumenty potrzebne do ślubu, z wszystkich krajów. Załatwia tłumaczenię *dokumentów ślubnych* w sposób przez prawo francuskie przewidziany i po cenie minimalnej, przytem udziela wszystkich porad bezpłatnie ustnie lub piśmiennie. Pozatem dokonuje się tłumaczeń urzędowy h wszelkich innych dokumentów. W biurze stwierdza się również ważność poszczególnych dokumentów.

Sekretarjat Polskiej Misji Katolickiej
263 bis, rue St-Honore, Paris 1.

Eska

Między Renem a Wogezami

(*Ciąg dalszy*)

Wtem ku wielkiemu zdumieniu tak ojca jak i córki skała za zrządzeniem Bożem się zawiera, chowając córkę z przed oblicza ojca-okrutnika. Ale na widok tego cudownego zdarzenia zmiękło twarde dotąd serce ojcowskie i widząc w tem zdarzeniu zrządzenie Boże przysiągł ojciec, że temu zrządzeniu sprzeciwić się nie ma zamiaru, że zezwoli na to, by córka jego poszła za głosem swego powołania. Powraca więc córka do pałacu ojcowskiego, który z chwilą jej przybycia zamienił się w przybytek Boży. Klasztor ten zasłynął później jako poważne ognisko kultury w którem gorliwe i pracowite służebnice boże malowały cudowne miniatury. Grób św. Otylji znajduje się w prześlicznym zakątku Alzacji na górze jej imieniem nazwanej, która jeszcze po dziś dzień jest celem licznych pielgrzymek współziomków.

Przypatrzmy się pokrótce temu miejscu tak czczonemu przez alzatczyków. Wszystko, co tam się znajduje, tchnie legendą i świętością. W głębi olbrzymiego podwórza znajduje się kaplica pamiętająca jeszcze bardzo dawne czasy, tam relikwje świętej Otylji są wystawione dla czci publicznej licznie przybywających dotąd pielgrzymów tam na sarkofagu widzimy malowaną statuę tejże świętej, twarz jej różowa, włosy koloru lnu, cała jest okryta wielkim płaszczem fjoletowym. W tem zabudowaniu klasztornem znajduje się również t. zw. kaplica krzyża, prawdopodobnie najdawniejszy zabytek klasztoru. W tejże kaplicy widzimy się sarkofak kryjący w swem wnętrzu jak głosi podanie, szczątki Etychona, ojca w. Otylji.

Od czasów najdawniejszych aż do końca średniowiecza alzatczycy budowali u stóp góry św. Otylji kaplice i zamki, które dziś już albo wcale się nie przechowały albo tylko w szczątkach. Do tych należy zaliczyć szczątki po klasztorze Bas-Moutier, przy Niedermunster; klasztor ten, jak podanie głosi, miała założyć św. Otylja, w tym celu mianowicie by oszczędzić przybywającym do niej ciężko chorym i słabym tak uciążliwą drogę na szczyt góry do klasztoru. Tam w zabudowaniach u stóp góry św. Otylji całe rzesze chorych i ułomnych doznawały błogich owoców wyzdrowienia



Piękno przyrody w okolicy miasta Saverne

i pokrzepienia za pośrednictwem największej patronki ludu alzackiego. (*Dalszy ciąg nastąpi*)

Uboga staruszka ofiarą poświęcenia

Mieszkańcy pewnego miasta leżącego nad brzegiem morza postanowili urządzić na lodzie zabawę.

Uprzątnięto plac duży, otoczono go chorągiewkami, sprowadzono muzykę, miały być tańce i ślizgawka, iluminacja wieczorem, słowem niezwykła uroczystość.

W małej chatce na wybrzeżu mieszkała uboga staruszka. Mąż jej utonął dawno podczas burzy, syna straciła także, sama jedna była w chatce maleńkiej, pochylonej i bardzo starej. Usłyszawszy muzykę i wesołe głosy, usiłowała podnieść się z posłania, aby zdaleka chociaż patrzeć na zabawę, cieszyć się weselem innych — ale sił jej zabrakło. Biedna, smutna starość! A tam wrzawa i radość, tam ludzie szczęśliwi. Nakoniec słońce zaszło ukazał się księżyc, ale blady, bez blasku. Na lodzie zapalono kolorowe światła, migały cienie, rozlegały się śmiech dźwięczny, śpiew, okrzyki muzyka.

Staruszka z wysileniem usiadła na łóżku i patrzała — patrzała... I ona niegdyś była także młoda... i ona się bawiła — jak tamci, szczęśliwi... Wtem spojrzała na niebo. Daleko, daleko, gdzie się brzeg morza na niebie opiera, płynął biały obłoczek z czarną pośrodku plamą. Staruszka zapomniała o chorobie, jej przerażone oczy stały się ogromne — ach, przecież od lat tylu patrzała na niebo i morze...

A obłoczek płynie, płynie coraz większy, a czarna plama... Nagle zrozumiała wszystko: zna tę chmurę i wie, co niesie! Burzę i śmierć. A tamci bawią się wesoło!

Całe miasto na lodzie: starcy, młodzi, dzieci, śmieją się, tańczą, słuchają muzyki, nie wiedzą, co ich czeka.

— Jak ich ostrzec? — myśli staruszka. Tam nic nie widać, zresztą zajęci zabawą, nie myślą o nieszczęściu. Gdyby była silna, mogłaby pobiec — blizko, — ale... nogi ciężkie jakby z ołowiu, ręce jej się trzęsą... Otwiera okno z największym wysiłkiem próbuje krzyknąć — wrzawa ją

zagłusza; buchnął śpiew i okrzyki, zabrzmiała muzyka — a biały obłok płynie coraz większy, i czarna plama... Już zajął pół nieba.

Krzyknęła zcałej mocy — nikt nie słyszy. Zadaleko. Co począć? Czyż ma patrzeć na ich zgubę? O Boże, Boże, każda chwila droga, każda chwila im grozi!

A wtem Bóg natchnął ją myślą szczęśliwą: popali chatę, — niech będzie im znakiem, — niech będzie krzykiem trwogi. Cóż znaczy nędzna chata wobec życia ludzi?

Nie miała zresztą czasu do namysłu, — rzuciła spiesznie ogień na posłanie i chciała wyjść z izdebki. Za progiem jednak upadła na ziemię i już nie mogła powstać. Ogarnął ją szum, płomień; niby przez sen widziała ogniste języki, wybiegające z okien, skaczące po dachu, we drzwiach tuż nad nią.

Nagle znad morza rozległ się krzyk potężny i wszyscy w mgnieniu oka rzucili zabawę, aby spieszyć na pomoc ubogiej staruszce, która się mogła spalić w swojej chatce. A w tej chwili zaszumiało morze, lód pękł z łoskotem, podobnym do strzału, ziemia i niebo zmieszały się razem w ciemność i burzę... ale na lodzie nie było już nikogo.

I nikt nie zginął, wszyscy ocaleli, tylko biedna staruszkę znaleziono martwą, chociaż z uśmiechniętą twarzą. Widziała ich na ziemi, wszystkich, wszystkich — ocalonych, i umarła szczęśliwa.

Pozłacana nędza

Karnawał... Lokale publiczne, dancyngi, restauracje — zapełnione... Wesołość, muzyka, tańce... Drogie potrawy, napoje, wino, likiery.... Świetna, roześmiana maska zbytku i pozornej beztroski, a tymczasem pod blichrem ukrywa się starannie tajona, pozłacana — nędza. Dopiero w domu, w skromnem, licho umeblowanem mieszkanku, nędza zdejmuje swoje oszukańcze, godowe szaty — a przywdziewa codzienne łachy.

Patrzący pod powierzchnię rzeczy psycholog-socjolog określiłby to zjawisko rozrzutności i żądzy rozrywek, jako głęboko nurtującą chorobę: bezdomności i zniechęcenia.

Większość z tej karnawałowej beztroskiej publiczności — nie posiada przyzwoitych mieszkań, gdzieby można było mile spędzić wieczór w kole rodzinnem lub od czasu do czasu — w kręgu zaproszonych znajomych, jak to bywało dawnie, kiedy miasta nie znały dancyngów. Życie towarzyskie przedwojennego typu zamarło wśród inteligencji pracującej prawie zupełnie. A przecież człowiek jest stworzeniem towarzyskiem i pragnie współżycia. Jest to popęd naturalny i należy go w imię kultury społecznej rozwijać. Restauracje, dancing i kawiarnie, które z kieszeni smutnej inteligencji wyciągają tyle pieniędzy, to tylko marny surogat życia towarzyskiego. A jednak my, ludzie tęskniący do towarzystwa innych, nie potrafimy sobie odmówić tego surogatu, chociaż odbywa się to kosztem wielu innych niezaspokojonych potrzeb, kosztem niedostatecznie odżywianych i odzianych dzieci, kosztem mało opalanych mieszkań, marnych gratów, kiepskich ubrań i t. p.

Zimne mieszkanka, głodne dzieci, mizerne „codzień", a jednocześnie wieczorem przepełnione kina i dancyngi — to bolesny rozdźwięk.

Jaka na to rada, zapytacie?

No, jest to problemat dość trudny, ale przynajmniej narazie trzeba w sposób zdecydowany zerwać z trybem życia beztroskiej pozłacanej nędzy i z całem zaparciem się siebie w ciągu lat kilku jaknajwydatniej pracować i część zarobków z całą siłą woli oszczędzać, a przynajmniej po tych kilku latach wyrzeczenia się i wytężonej pracy — dojść do lepszego mieszkania, lepszych mebli, milszego życia. Nie będziemy wtedy czuli potrzeby uciekania od siebie samych — do ludzi. Własne ognisko rozgorzeje wtedy światłem i ciepłem.

Postanówmy i wytrwajmy, a wyrwiemy się z ubogiej rzeczywistości.

Korzyści dla jadących do Polski pociągami «Polexpressu»

„POLEXPRESS" wraz z Oddziałami swojemi w Lille i w Strasbourgu, jest jedynem Polskiem Biurem Podróży i Bankiem we Francji.

Aby umożliwić emigrantom naszym we Francji tani przejazd do Polski, zorganizował „POLEXPRESS" w porozumieniu z Ambasadą i Generalnym Konsulatem Polskim w Paryżu specjalne pociągi do Polski, które za cenę przejazdu o przeszło 100 franków niższą od cen biletów na pociągi zwykłe, zapewniają podróż wygodną i szybką.

WYGODNĄ, gdyż do pociągów specjalnych można zabrać ze sobą większą ilość pakunków, niż do pociągów międzynarodowych, a bagaż można nadawać wprost do 48 miast w Polsce.

Podróżni w ciągu trwania przejazdu są pod opieką delegata Generalnego Konsulatu Polskiego w Paryżu oraz wyspecjalizowanych konwojentów „Polexpressu", którzy ułatwiają im uzyskanie wiz przejazdowych i załatwienie formalności celnych na stacjach pogranicznych.

SZYBKĄ, czas trwania bowiem przejazdu do granicy polskiej wynosi tyle, ile używają go pociągi międzynarodowe.

Dzieci do lat czterech korzystają z bezpłatnego przejazdu pociągami „Polexpressu".

„POLEXPRESS" jest jedynym przedstawicielem Państwowych Kolei Polskich na Francję i ma prawo wydawania zniżkowych (za pół ceny) polskich biletów kolejowych, może więc zapewnić pracującym emigrantom tani przejazd do kraju.

Biorąc powyższe pod uwagę, widoczną jest rzeczą, że w interesie naszych emigrantów leży korzystanie z okazji taniego przejazdu do Polski pociągami „Polexpressu".

Pociągi te odchodzą trzy razy w miesiącu z Paryża, Lille i Strasburga.

O datach odjazdu powiadamia „Polexpress" wychodźtwo specjalnemi ogłoszeniami we wszystkich gazetach polskich, wychodzących we Francji.

Przed nabyciem biletu, po który należy zwrócić się osobiście, lub listownie do „Polexpressu" — Boulevard des Italiens Nr. 22 — Paris IX; koniecznem jest sprawdzić, czy paszport jest ważny na wyjazd do Polski.

Jeżeli paszport jest przedawniony, należy go przesłać do Konsulatu, w celu przedłużenia i wyrobienia wiz przejazdowych: niemieckiej i belgijskiej, podając, że się jedzie pociągiem „Polexpressu".

Jak zaznaczyliśmy już „POLEXPRESS" jest również bankiem, można więc za jego pośrednictwem przekazywać pieniądze do Polski i do innych krajów we wszystkich walutach t. j. w złotych, dolarach itp., kupować i sprzedawać złote, dolary i inne waluty, przeprowadzać operacje giełdowe itd.

„POLEXPRESS" udziela bezpłatnie wszelkich informacji w sprawach bankowych, podróży, bagażu, wiz paszportowych i t. d.



Chata Kurpiowska *Kurpie mieszkają nad granicami Litwy i odznaczają się swoistemi zwyczajami.*

Język ojczysty w życiu narodu

W ostatnich dniach powstało w Warszawie „Towarzystwo szerzenia poprawności języka polskiego". W skład zarządu Towarzystwa między innymi weszli wybitni lingwiści, pp. profesorowie A. Kryński, Cz. Rokicki, S. Wisznicki; J. Rżewnicki. Inicjatywę zarządu towarzystwa, mającego na celu: poprawić język ojczysty, który w epoce porozbiorowej uległ przeróżnym skażeniom przez wyprowadzenie doń germanizmów, rusycyznów, żargonu... uznać należy za dzieło niezmiernie ważne i aktualne. Uznając poczynania Towarzystwa za kwestję nie cierpiącą zwłoki, w miarę zdolności pragnę bodaj cegiełką przyczynić się do wzniesienia skarbnicy, będącej wykładnikiem siły i charakteru naszego narodu.

Rok 1930 jest pamiętną w dziejach naszych datą. W tym roku przypomni sobie naród polski Powstanie listopadowe z przed 100 laty, Jana Śniadeckiego, wielkiego „purysty języka" oraz Jana Kochanowskiego, który pierwszy zaklął nasz język w nieśmiertelne formy.

Ojcowie nasi orężem wywalczali niepodległość; my, godni ich potomkowie, słowem staramy się utrwalić niepodległość ofiarnie zdobytą.

Najpotężniejsze filary, na których opiera się byt polityczny każdego narodu, to ziemia, którą naród włada i uprawia, oraz język, który, podtrzymując świadomość narodową, wyodrębnia dany naród od sąsiadów. Język, będąc obrazem narodowej duszy i objawem jej wszystkich właściwości, stanowi podstawę do wyrobienia indywidualnego, narodowego charakteru; wzmacnia to ducha, potęguje jego siły i prowadzi do lepszej przyszłości; wszystko bowiem, co „utrzymuje i pogłębia naszą indywidualność, co podnosi siłę narodu, ulepsza także jego warunki bytu".

Język ojczysty wyodrębnia dany naród od sąsiadów; stąd słuszne twierdzenie Libelta: „naród żyje, dopóki język jego żyje". W języku ojczystym objawia się siła twórcza ducha narodowego. Po języku poznać można nie tylko charakter narodu, lecz także stopień jego oświaty i cywilizacji. Naród — to organizm, a język — to krew ożywiająca dany organizm. Jak przez odpowiedni pokarm staramy się o czystą krew, by zdrowie ciała utrzymać, tak przez pielęgnowanie języka polskiego winniśmy dbać o zdrowie narodu.

Język ojczysty więc — to święta krew Matki-Ojczyzny. Wytoczymy z człowieka żyjącego krew, a natychmiast przestanie on żyć; podobnie ma się rzecz z narodem: skończy on swój żywot, jeśli język ojczysty zaniedbamy. Słusznie przestrzega Śniadecki, iż zaniedbanie się w języku narodowym prowadzi do jego lekceważenia i do upadku narodowości.

Z przesłanek powyższych wynika, iż język ojczysty, to duch narodu, związany tak ściśle, jak dusza z ciałem. A jak ciało bez ducha istnieć nie może, tak samo naród nie może istnieć bez własnego języka.

Jak prawda powyższa przedstawia się w przykładach? Duch jest nieśmiertelny i jako taki żyje, choć ciało „umrze". Podobnie język. Naród polityczne może upaść i zginąć, duch jego jednak, podtrzymywany językiem, nie zginie czego dowodem Grecy i Rzymianie.

Zginęli Grecy, zginęli Rzymianie,
Lecz żyje Homer, żyje i Wergili.

Żyje Homer, żyje Wergili, gdyż ich język — to skarbnica, w którą Grecy i Rzymianie złożyli wszystkie swoje potęgi duchowe, wszystkie myśli i uczucia. Żyją te narody dziś jeszcze i żyć będą wiecznie, gdyż ich wydoskonalony język na wieczność jest zaklęty. Wszak to język bogów, genjuszów, artystów.

Wyrobienie języka jest miarą żywotności i zdrowia moralnego narodu, czego wyrazem u nas był wiek 16-ty; upadek zaś języka jest znakiem chorobliwego stanu duchowej jego strony.

Kiedy dla Polaków w. ks. Poznańskiego ich przywódcy domagali się u rządu pruskiego oddzielnej szkoły polskiej, rząd pruski przez ks. Trachenberga odpowiedział odmow-

nie. Dlaczego? Prusacy, którzy wiedzą o tem, iż „przez obcy język w obce ręce państwa przechodziły", zdawali sobie jasno sprawę, czem jest dla narodu szkoła z językiem ojczystym, jako wykładowym. Szkoła polska byłaby ośrodkiem świadomości narodowej, źródłem duchowego postępu i rozwoju narodu. Taka szkoła byłaby dla Polaków silną twierdzą narodowego bytu.

W 14-tym wieku Polska straciła Śląsk, ziemie naszych Piastów. Ale Polska straciła tam tylko ziemię. Dzielnicy tej pozostał jeszcze drugi filar, ważniejszy od ziemi, mianowicie język. Czem język ten był w owej dzielnicy, mimo jej kilkuwiekowego oderwania się od macierzy, wykazały lata wojny europejskiej. Śląsk, kryjący w swem sercu iskry życia narodowego, wywiesił swój sztandar z orłem białym. Zasługa to Karola Miarki i podobnych mu krzewicieli oświaty narodowej. Język ojczysty na Śląsku dokonał prawdziwego cudu, wskrzeszając ducha i życie uśpionego narodu.

Legenda o śpiących rycerzach w Trzebicy stała się rzeczywistością.

Dopóki byliśmy „przetopieni w bryły obce", nie mogliśmy troszczyć się jawnie o własny język — gdyż to groziło więzieniem. Ze smutkiem spoglądaliśmy, jak nasz język, z duszy narodu zrodzony, narażony był na zabójcze kalectwa. Zabórcy świadomie dążyli do tego, by zatruć zdrową krew w narodzie polskim; zatruwając bowiem język zatruwali, tem samem ducha narodu. Bez oręża chcieli dokonać „zaboju" ducha polskiego.

Czy przypadkowo w skażonym i czasami wprost niezrozumiałem dla nas samych języku polskim nie należy szukać źródła naszej niemocy i wszystkich niedomagań?

Uznając doniosłość poczynań i pracy Towarzystwa szerzenia poprawności języka polskiego, przyjdźmy im z pomocą. Sam instynkt samozachowawczy mówi nam, jaką tro-



Widok ogólny na miasto Toulous

F. M.

Wesele na cmentarzu

SZKIC POWIEŚCIOWY.

(*ciąg dalszy*)

— Na miły Bóg, szanujcież samego siebie.

Babiogórska córkę obcierała chustką, Ostrowska zaś wyzywając cicho Babiogórskiemu od krpcorzów, od zbójów, głowę Hondrasa na łono swe tuliła.

— Przeprosom pana farara, — rzekł Babiogórski, zek się zgiywoł, bardzo przeprosom Staro, pódźmy do domu, zwrócił się do żony, — ty zaś Maryś mozes wybirać: albo jo, i wtedy bedzies mojem dzieckiem, albo Ostrowski... Ale wtedy syćkie moje przekleństwa...

— Tatusiu! — krzyknęła. przeraźliwie Marysia, nie przeklinajcie mnie...

— Dziecko moje, mówił dalej twardo, musis wybrać. Staro, biermy się juz! — pochwalił Pana Boga, ucałował w rękę ks. proboszcza i wychodził. W drzwiach stanął, pełne gniewu oczy utopił w córce, jeszcze raz powtórzył bardzo pomału:

— Maryś, musis wybrać! — i szybkim krokiem szedł do wozu.

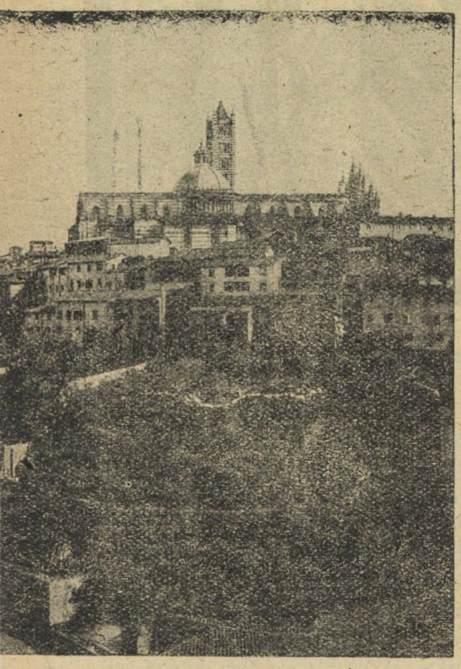
Marysia, biała, jak ściana, podnosiła oczy i spojrzała ze słodką tkliwością na Hondrasa. W duszy jej rozgrywała się walka, przerastająca jej siły. W pobliżu Hondrasa tak jej błogo! Najlepiej byłoby umrzeć, aby nie musiała wybierać między nim a ojcem. Och! z oczu ojcowskich, gdy na progu stał i wybierać jej kazał, długa i cienka żmija skoczyła jej do serca; zagryść ją chce. Kiedyś opowiadał jej Hondras o takich potworach, że go dręczyły, gdy mu matka nie chciała na ślub z nią pozwolić. Teraz ją ta żmija dogryzie... Joj, joj — krzyknęła słabo, opadła w objęcia matki, zemdlała.

Ks. Zagóra pobiegł do sypialni po wodę. Nie wołał nikogo ze służby, ani nawet siostry, aby się po wsi nie rozeszło.

— Andrzeju, chodź ino tu, zawołał. — Trzymaj miednicę z wodą, a wy, Ostrowska obmyjcie Marysię i tym ręcznikiem obetrzyjcie. Ja zaraz przyjdę.

Poleciał do piwnicy. Miał tam ze dwie butelczyny lepszego wina. Wnet wrócił z jedną. Małą łyżeczką sam wlewał do ust zemdlałej krople wina.

Hondras przez cały czas zachowywał się wyjątkowo spokojnie, co kosztowało go niemało wysiłku woli. W postępowaniu z ludźmi zawsze przestrzegał grzeczności, co jego pięknej urodzie dodawało miłego powabu. Wogóle gdziekolwiek się zjawił, stawał się zawsze czynnikiem umiarkowania. Szerzący swawolę wiejską chłopcy nie lubili go. Nie dał się wciągnąć do żadnych jarmarcznych lub odpustowych „figli", jak chłopcy swe wybryki nazywali. Gdy go teść tak ordynarnie od Marysi odepchnął i psem nazwał, wzburzyła



leżące w południowej Francji

ską winniśmy otoczyć język ojczysty, tembardziej że w kraju naszym mamy istne oazy: germańskie, pruskie, żydowskie... Grozi nam straszna klęska na przyszłość. W pytaniu: kim i gdzie jesteśmy?" — znajdziemy odpowiedź: jakim nasz język być powinien.

Nie wstydźmy się, nawet zagranicą, mowy naszej, bo ona „jedna z najwspanialszych w świecie, tak piękna i dźwięczna, że chyba tylko język Hellenów może się z nią porównać" (Sienkiewicz).

Zabierzmy się więc do pracy nad oczyszczeniem i udoskonaleniem własnego języka! Usunąć z niego prowincjonalizmy, ów smutny „zabytek niewoli", a wprowadzić na ich miejsce nowe wyrazy polskie. „Słowo świat ten utworzyło, słowo i ten kraj ocali".

Wojciech J. Rzutkowski.

Opieka nad powracającymi emigrantami

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało projekt ustawy, która regulować ma wykonywanie opieki społecznej nad reemigrantami t. j. tymi, którzy po pewnym czasie pobytu na obczyźnie powracają do Polski. Przepisy tej opieki obejmują tych reemigrantów, którzy naskutek zarządzeń władz obcych lub polskich powracają do Polski w przykrej sytuacji materjalnej lub z nadwyrężonem zdrowiem nie mogli dotąd znaleść opieki ze względu na brak przynależności do jakiejkolwiek gminy w Polsce. Najważniejszym w tym względzie punktem projektu jest właśnie pierwszy, który orzeka, że wojewoda ma prawo zobowiązania pewnej gminy do opiekowania się powracającym z zagranicy emigrantem. Projekt ten był omawiany na posiedzeniu Rady Opieki Społecznej, które się odbyło dnia 28. grudnia 1929 r., i został przyjęty bez zmian.

mu się krew w żyłach, och, wzburzyła! Pohańbienie to szeptało mu zdradliwie: pomścij się, zwróć z odsetką! Szept matki bardziej go jeszcze podniecił, ale widok między teściem i nim stojącego ks. proboszcza, przywrócił natychmiast równowagę. W pamięci stanęła mu żywo w szkole słyszana zasada, że największem zwycięstwem, jest zwycięstwo nad samym sobą. W sercu i w żyłach burzyły się jeszcze fale krwi pohańbionej, ale były to już nieśmiałe, ostatnie podrygi obrazy ciała, nad któremi górę zaczęła brać silna wola. Gdy więc skrwawiony stał niemo i spokojnie, nie robił wrażenia tchórza, lecz z twarzy jego odbijała się wyższość ducha. — Matka chętnieby była widziała swego syna bohaterskim zwycięzcą walki na pięść z Babiogórskim. W domu, czy gdzieindziej byłaby porwała garnek, bądźco, aby wyrżnąć w głowę Babiogórskiemu; na plebanji trzeba się było hamować. Spojrzenie na spokojnie stojącego syna, i na nią uspakająco podziało.

W chwili napiętnej rozmowy teścia z ks. proboszczem, a następnie gdy Marysia krzykiem rozpaczy nie dopuściła do wypowiedzenia okropnego przekleństwa, gdy teść opuścił kancelarję, a Marysia omdlała upadła, jakież to były szybkie przemiany w duszy Hondrasa! Duma, radość, gniew, rozpacz, ustępowały sobie miejsca błyskawicznie. Wszystko rozegrało się z taką szybkością, że zaledwie starczyło czasu na wysłuchanie. Do wmieszania się nie było żadnej sposobności. Ani się nie spostrzegł, kiedy stanął obok Marysi z miednicą. — Moja będzie, przy mnie zostanie — cieszył się. Bliskie szczęście napoiło go radością, weselem; śmiał się z uciechy. Marysia zaczęła przychodzić do siebie. Czułość wszystkich — nawet Ostrowskiej — wywabiła uśmiech na jej twarz blado-zieloną, ale na krótki czas tylko. Przypomniała sobie wszystko; echo przekleństwa ojca skrzywiło jej twarzą, spochmurniała, popatrzała na Hondrasa wzrokiem wystraszonym, na matkę, bólem niewysłowionym i rzekła smętnie:

— Mamusiu, pódźmy do domu...

— Maryś, moja Maryś, — zawołał rozpaczliwie Hondras.

Nawet się nie obejrzała. Stanisław czekał z wózkiem, Babiogórski poszedł do domu pieszo.

— Co za tragedja! — rzekł ks. proboszcz.

Odjechali. Hondras został z matką w kancelarji, po raz drugi zawstydżony, rozpaczą kochającego serca palony.

— Nieszczęśliwe moje dziecko, — lamentowała Ostrowska.

— Wnet będzie szczęśliwe. Marysia musi być moją — odezwał się Hondras spokojnie, a nawet pogodnie, pożegnał grzecznie ks. proboszcza i pobiegł do domu.

Po krótkiej rozomowie z księdzem wyszła i matka.

Po krótkiej rozmowie z księdzem wyszła i matka.

Ukryte u kościelnego, u grabarzy kobiety wylazły ze swoich kryjówek. W małych grupkach stały koło drogi. Samotny powrót Babiogórskiego zdawał się te plotkarki przekonać, że doszło do zgody, z której stary „krpcorz" był niezadowolony i uciekł.

(Ciąg dalszy nastąpi)



⤷ W celu zainteresowania społeczeństwa polskiego sprawami emigracyjnemi, w Warszawie zawiązał się Komitet „tygodnia emigranta polskiego".

Komitet, który urządzi cały szereg obchodów propogandowych, zwrócił się do Ministra Wyznań Religijnych i Oświęcenia Publicznego z prośbą o udział w Komitecie honorowym.

W czasie „tygodnia" w szkołach średnich, zawodowych i powszechnych odbędą się odczyty i pogadanki na temat zagadnień emigracyjnych.

⤷ W związku z przesileniem w niemieckim przemyśle górniczym, nastąpiły masowe wydalania robotników, zatrudnionych w kopalniach na niemieckim Górnym Śląsku.

Wydalenie te dotknęły przeważnie Polaków, których znaczna większość pozostała bez pracy.

⤷ Zapowiedziane wielkie demonstracje komunistów w Niemczech z okazji rocznicy śmierci Lenina, spełzły na niczem, bo policja zamknęła głównych przywódców do kryminału.

⤷ Na prośbę ambasadora sowieckiego w Paryżu, ambasada sowiecka jest strzeżona przez silny oddział policji, aby nie przyszło do nowych demonstracyj w związku ze zniknięciem generała Kutiepowa, którego uprowadzenie ogół przypisuje Sowietom.

⤷ Rząd Stanów Zjednoczonych, opierając się na opinji ekspertów wojskowych, postanowił zreorganizować amerykańską straż graniczną na wzór polskiej straży, uważając ją za najlepszą w świecie.

Departamenty skarbu i sprawiedliwości, oraz prezydent Hoover domagają się zreorganizowania tej straży na wzór Polski.

⤷ W Paryżu zebrała się na obrady Rada krajowa górników. Podczas narad stwierdzono, że na skutek uchwał kongresu w Marsylji, rząd wydelegował osobnego inspektora, szczególniej do zagłębi węglowych w Nord i Anzin, celem stwierdzenia, czy 8-godzinny dzień pracy, jest tam ściśle przestrzegany. Co do szykan i deklasowania przyrzekły kompanje kopalniane, że każda skarga będzie szczegółowo i sprawiedliwie badana.

⤷ Przesilenie w przemyśle żelaznym na Śląsku przybiera coraz bardziej niepokojące rozmiary. Jak informuje Związek hut żelaznych, wszystkie huty wojew. śląskiego porozumiały się z komisarzem demobilizacyjnym i uchwaliły, że jeżeli się konjunktura nie poprawi, zwalniać będą co miesiąc 5% załogi, co w odniesieniu do ogólnej liczby hut śląskich wyrazi się liczbą od 1.000—1.600 robotników miesięcznie.

Tak więc przesilenie gospodarcze odbija się w pierwszym rzędzie na klasie pracującej. Przesilenie objęło również przemysłowe miasto Bielsko. Kilka większych fabryk uzyskało moratorjum a szereg przedsiębiorstw zredukowało robotników i ograniczyło produkcję.

⤷ W Paryżu p. Briand, minister spraw zagranicznych i ambasador turecki podpisali traktat przyjaźni i arbitrażowy francusko-turecki.

⤷ Berlińska „Boersen Zeitung" donosi z Wiednia, iż utrzymuje się tam pogłoska, jakoby z końcem lutego lub z początkiem marca b. r. odbyć się miała w Paryżu nowa konferencja w sprawie długów przedwojennych.

Na tej konferencji ma nareszcie być ostatecznie załatwiona sprawa rent markowych i koronowych oraz pożyczek srebrnych.

⤷ W angielskiej Izbie Gmin, p. Henderson, sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych był interpelowany w sprawie propagandy bolszewickiej i naruszenia tem samem warunków traktatu angielsko-sowieckiego. P. Henderson oświadczył, że od 29 października ub. r. odpowiedział już na 101 interpelacyj, z których większość tyczyła się właśnie propagandy bolszewickiej w Anglji, łamiącej traktat.

⤷ Według danych urzędowych angielskiego ministerstwa bezrobocia, liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła w dn. 27 stycznia b. r. 1 miljon 491 tysięcy 500, czyli 18 tysięcy 98 więcej niż w poprzednim tygodniu, a 97 tysięcy 422 więcej, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

⤷ Rządy nad Wiedniem sprawują, jak wiadomo, socjaliści od lat 12-tu. Onegdaj przed magistratem zebrało się 50 tysięcy Wiedeńczyków, celem zaprotestowania przeciw zgubnej dla miasta polityce finansowej czerwonego magistratu.

GIEŁDA PARYSKA

Złoty polski	fr.	2.86
Funt szterling	fr.	123.91
Dolar	fr.	25.45
Belg	fr.	3.55
Gulden holend	fr.	10.23
Frank szwajc	fr.	4.93
Lira włoska	fr.	1.33
Marka niem	fr.	6.08
Korona dunska	fr.	6.81

Wiadomości Organizacyjne

Zjednoczenia Polskich Towarzystw Katolickich we Francji

JAK PROWADZIĆ ZEBRANIA

Zostawimy chwilowo na uboczu rozmaitość zebrań, jak np. zebrania nadzwyczajne, walne, uroczystościowe, propagandowe i t. p.

Najczęściej odbywają się zebrania zwyczajne, zarówno czy się je zwołuje co kwartał, czy raz albo i 2 razy w miesiącu. O ruchliwości towarzystwa nie świadczy to, że na zebranie nadzwyczajne — ponieważ zarząd ogłosił „ważne sprawy" — albo na walne przybędzie większa część członków, gdyż przychodzą zwykle ci wówczas, którzy chcą albo zaspokoić ciekawość „ważnemi" sprawami, albo tacy, którzy z okazji wyborów — choć cały rok na zebraniu nie byli — pragną wnieść troche życia i hałasu wśród członków.

Towarzystwo każde żyje, rozwija się i spełnia zadanie swoje przez zebrania zwyczajne. Im więc powinno kierownictwo towarzystwa t. j. zarząd, poświęcić całą swą troskę.

O zebraniach zwyczajnych.

Zebranie zwyczajne polega na tem, że członkowie towarzystwa schodzą się w pewnem, wszystkim znanem miejscu, o pewnej godzinie. Ponieważ miejsce i czas są zwykle na zaw sze ustalone, stąd powstał zwyczaj, od czego zebrania stałe nazwano zwyczajnemi. Mogą one przypadać nap. na 1-szą niedzielę miesiąca, albo na niedziele po 15-tym, lub też na stały dzień w tygodniu, zależy to zupełnie od umowy członków.

Uczy nas życie, że jak każdą, nawet najdrobniejszą sprawę, tak też i zebranie należy przygotować. Zadanie to spada na zarząd, który obejmując kierownictwo towarzystwa, wziął też odpowiedzialność na siebie za jego istnienie i rozwój, i to w całym swym składzie. Ani sam prezes, ani sam sekretarz, ani wreszcie sam skarbnik nie ponosi odpowiedzialności za towarzystwo, lecz cały zarząd.

Na czem polega przygotowanie zebrania zwyczajnego.

W życiu wszelkich organizacji utarł się zwyczaj, że każde zebranie odbywa się według pewnego, z góry ułożonego planu czyli porządku. Nazywa to się rozmaicie: porządek obrad, program dnia — zwykle, gdy chodzi o uroczystości — porządek zebrania lub też porządek dnia. Ostatniego zwrotu naogół unika się w polskich organizacjach, gdyż przypomina to niemieckie „Tagesordnung", jest więc t. zw. germanizmem, (germanizm jest to zwrot tłumaczony dosłownie z niemieckiego). Stosują się do zwyczajów, istniejących na całej kuli ziemskiej, winne i nasze towarzystwa na każde zebranie przygotować:

Porządek obrad.

Zdziwi się może niejeden z czytelników, że się o tem wspomina, przecież, powiedzą czytelnicy, bez porządku obrad niepodobno urządzić zebranie. Dziwną rzeczą to jest, prawda, ale jednak zdarza się. Dość często zauważyć można, że kiedy już się wszyscy zebrali, wtedy prezes szuka kawałeczek kartki, pyta się o ołówek i „na chybcika" kilka punktów nakreśli. Zauważyć wówczas można, że to, co sam na prędce nakreślił dla niego samego staje się nieczytelnem. Pierwsze już słowa więc które wypowiada, wychodzą bardzo nieszczęśliwie i niezgrabnie, nic dziwnego, że i na słuchaczy wrażenia żadnego nie robią.

Porządek obrad winien być przygotowanym i obmyślanym po porozumieniu się wszystkich członków zarządu najpóźniej i to w ostateczności przed samem zebraniem. Zwykle się postępuje tak, że zarząd zbiera się kilka dni przed zebraniem, ustala już całkowity porządek zebrania, a przed samem zebraniem zbiera się na chwilę, by poczynić ewentualne, drobne zmiany, jeżeli to jest konieczne. (Kiedy będzie mowa o zebraniach zarządu, poświęcimy więcej miejsca tej sprawie).

Porządek obrad obejmuje kilka zasadniczych punktów, bez których zebranie obyć się nie może, w przeciwnym razie zebranie zadania swego nie spełni.

Co należy do porządku obrad?

Zwykle zawiera on następujące punkta:

1. Zagajenie, inaczej „słowo wstępne".
2. Wykład (referat, odczyt, przeczytanie wyjątku z książki lub pisma i t. p.);
3. Dyskusja.
4. Komunikaty czyli doniesienia zarządu, — tu będzie kilka spraw, więc n. p.
   a) udział członków w Zjeździe katolickim,
   b) abonowanie pism katolickich (długie wieczory zimowe),
   c) uiszczanie się regularne ze składek,
   d) zgłaszanie się po odznaki,
   e) odczytanie „Wiadomości Organizacyjnych" itd.
5. Wolne głosy.
6. Zakończenie.

Tak winien wyglądać zwykły porządek obrad.

We wielu towarzystwach utrzymuje się piękny zwyczaj zaśpiewania pieśni po zagajeniu przez przewodniczącego. Dalej wygłasza się deklamacje wyuczone przez członków; wreszcie istnieje t. zw. skrzynka zapytań, pomówimy o niej przy sposobności, podkreślić należy jednak ważność pieśni i deklamacji w życiu towarzystw. One to przyczyniają się do tego, że umysł się odświeża. Należy koniecznie wnieść, gdzie jeszcze tego niema, zwyczaj odśpiewania pieśni oraz wygłaszania deklamacji.

Wzór takiego porządku obrad winien znajdować się w aktach sekretarza i raz na zawsze należy do niego się zastosować, a odda to towarzystwu ogromną przysługę. Nie wol-

no zarządowi zapomnieć, że od niego uczą się inni członkowie prowadzenia zebrań. Im lepiej się więc zarząd przygotuje, tym większą korzyść oddaje towarzystwu, tym chętniej i milej będzie widzianym za stołem przydjalnym.

Prawda, że przygotowanie porządku obrad i wypełnienie go, nie załatwianiem sporów albo sprawami mało wartościowemi, lecz rzeczami pouczającemi i godziwemi, nastręcza niemało trudności. Tu jednakże okazuje się ruchliwość i sprawność zarządu.

Poświęciwszy kilka uwag porządkowi obrad w ogólności zajmiemy się w przyszłej pogadance każdemu punktów szczegółowo.

Adresy członków głównego zarządu Zjednoczenia Polskich Towarzystw Katolickich we Francji

Prezes: Jan Szambelańczyk, Bruay-en-Artois (P.-de-C.), 202, rue de la Cavee.

Sekretarz: Feliks Rakowski, Houdain (P.-de-C.), Cite 32, Rue Franchet d'Espery 63.

Skarbnik: Franciszek Ratajczak, Grenay — Cite 11 Nr. 425 (P.-de-C.).

Sekretarjat Gen.: X. Czesław Garstecki — Lens (P.-de-C.), 17, rue de la Paix.

Spis towarzystw, które nadesłały *kwestjonarjusz za rok* 1929 podamy w przyszłym numerze. Ponieważ niektóre egzemplarze wysłane zarządom wypadły nieco niewyraźnie, dlatego podajemy poniżej odbitkę kwestjonarjusza, którą zarządy zechcą porównać i wedł. pytań wypełnić:

Kwestjonarjusz na rok 1929

1. *Towarzystwo - Bractwo - Stowarzyszenie Młodzieży w* ..... pod wezw.
2. Towarzystwo założono w r. .....
3. Obecny zarząd: Prezes .....
   mieszka .....
   skarbnik : .....
   mieszka .....
   sekretarz : .....
   mieszka .....
   Bibljotekarz : .....
   mieszka .....
4. Ilu członków przy założeniu ..... ilu obecnie .....
5. Czy przy towarzystwie jest Kasa Samopomocy ..... ile wpłacono w r. 1929 .....
6. Ile wynosiły wsparcia ogółem w r. 1929 .....
7. Do kiedy zapłacono składkę do Kasy Zjednoczenia (Związku) .....
8. Do wspólnej Komunji ..... przystąpiło tow. ile razy ..... było ilu .....
9. Ile było zebrań zarządów ..... b) zwyczajnych ..... c) nadzwyczajnych ..... członków było przeciętnie .....
10. Czy korzystano z gazetki „Robotnik".
11. Czy były odczyty ..... jakie: ..... kto wygłaszał .....
12. Jeżeli jest bibljoteka, ilu korzystała z niej .....
13. Czy był delegat towarzystwa na Walnem Zjeździe—— ..... na zebr. okr.
14. Czy z zarządu głównego odwiedził kto towarzystwo.. .....
15. Kiedy, gdzie i o której godzinie odbywają się zebrania .....
16. Czy towarzystwo posiada sztandar .....

Uwagi zarządu:

Zgodność odpowiedzi z prawdz. stanem rzeczy poświadcza:

X. Patron Prezes Sekretarz Skarbnik.

Data:

Uprasza się o możliwie wczesne wypełnienie kwestjonarjusza i wysłanie jednego egzemplarza do sekretarjatu.

Przypomina się raz jeszcze dokładne podanie adresów prezesa i sekretarza.

Prezesi zechcą zwrócić uwagę członkom na pogadanki na temat: „Jak prowadzić zebranie", jakie ukazują się w Polaku we Francji. Po ukończeniu pogadanek ogłosi się konkurs o nagrody.

Cześć Bractwu w Bully-Alouette

Bractwo Różańcowe w Bully-Alouette dzięki przewodnicącej swej, p. Mikusińskiej poszczycić się może pięknym czynem, świadczącym o zrozumieniu wśród członków Bractwa potrzeb bliźnich i zadań, jakie Bractwa mają do spełnienia.

Do kolonji Alouette przybyła niedawno z Polski matka z pięciorga dziećmi do męża, który pracuje od kilku lat we Francji. Bóg ciężko doświadczył rodzinę, gdyż zabrał jej matkę i opiekunkę. Mimo, że nie należała do Bractwa, gdyż nie zdołała się jeszcze wpisać, zebrane na walnem zgromadzeniu matki zebrały doraźnie 181 franków, prócz tego Bractwo opodatkowało się na 1 fr. a z kasy ofiarowano 100 franków.

Czyn ten godny jest pochwały.

Jak nas poinformowano, kilka towarzystw naszego Zjednoczenia uchwaliło umożliwić przystąpienie nowoprzybyłych braci do towarzystwa katolickiego zwalniając ich na przeciąg pierwszych 3 miesięcy ze składek; w razie zaś nieszczęśliwego wypadku lub choroby spieszy się z pomocą drogą dobrowolnej zbiórki. Uchwałę tę poleca się także innym towarzystwom naszym, by została ona ogólnie przyjętą.

Ze sprawozdania prezesa okręgu II-go wynika, że także Towarzystwo św. Józefa w Bully z doraźnie urządzonej składki na zebraniu walnem ofiarowało rodzinie po ś. p. Bednarowiczowej, o której wyżej mowa przeszło 50 fr., za co należy się również cześć towarzystwu.

Wszystkie zarządy zechcą wysyłać komunikaty i sprawozdania z odbytych uroczystości do redakcji Polaka we Francji lub do sekretarjatu gen. w Lens.

PRZEGLĄD SPRAW WYCHODŹCZYCH

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

KS. UNSZLICHT

15—17 lutego — Coulommiers
22—24 lutego — Juilly
1-3 marca, Vincy i Le Plessis-Placy.
8-9 marca Villenay.
15-17 marca Messy.

KS. ROGACZEWSKI

16 lutego, Homecourt, 7-8,30 spowiedź, 8,30 msza, kazanie.
16 lutego, Giraumont, 10-11, spowiedź, 11- g. msza,
16 lutego Valleroy, 15 g. Nieszpory.
16 lutego, Jarny, 16 g. Nieszpory.
17. lutego Jarny — 7-8 spowiedź, 8 msza.
18. lutego Tucquegnieux — 7-8,30 spowiedź, 8.30 msza.
20. lutego Mancieulles — 10-12 katechizm
Pont a Meusson — 14-16 katechizm.

Komunikat Misji Polskiej w Paryżu

W niedzielę dnia 9 b. m. odlbyło się uroczyste przyjęcie jedenastu kandydatek do Bractwa Najśw. Sakramentu. Ceremonji tej dokonał w zastępstwie Księdza Rektora, Ks. Łuczak.

Z MULHOUSE

Walne zebranie Tow. Rob. Pol. Św. Teresy w dniu 19 stycznia br. (w Mulhouse) w sali parafjalnej św. Józefa.

Odbyło się walne zebranie Tow. Rob. Pol. Św. Teresy w Mulhouse.

Zebranie zagaił prezes Tow. Św. Teresy p. Pichlak, powołując na przewodniczącego p. Jakubka, prezesa filji Rob. Pol. z Mulhouse. Sekretarzował p. Zabrocki. Ławnikami byli: p. Kubiak i p. Tymiński. Piewszy zdawał sprawozdanie prezes Tow. p. Pichlak, który w przemówieniu swojem scharakteryzował działalność zarządu. Ze sprawozdania wypływa, że Towarzystwo rozwinęło działalność swoją w kierunku kulturalno-oświatowym.

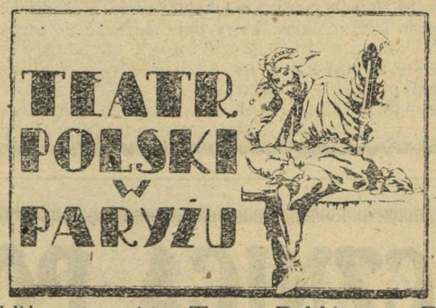
Towarzystwo urządziło cały szereg odczytów z przezroczami z dziedziny ekonomiczno-społecznej, zawodowej i oświatowej. Posiada sekcję muzyczną (orkiestra smyczkowa składająca się z 19-tu członków), sekcję śpiewaczą i teatralną — oraz bibljotekę.

Sprawozdanie skarbowe zdawał pan Szymański, skarbnik Tow., który wyrażał, że Towarzystwo posiada w kasie 1.260 fr. 75 cent. Sprawozdanie sekretarjatu zdawał p. Zawierta. Po udzielaniu absolutorjum zarządowi przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego wybrano:

Na prezesa, p. Kiełbusa Wojciecha, na zastępcę, p. Michalca, na Sekretarza, p. Zawiertę Jana, na zastępcę, p. Zabrockiego, na skarbnika p. Szymańskiego, na zastępcę, p. Tymińskiego, na gospodarza, p. Pichlaka Jana, na bibljotekarza, p. Kubiaka, na instruktora oświatowego, p. Zendziana, na rewizorów kasy, pp. Felę i Spytka.

Po wyborże zarządu przemawiał ks. prob. Nowicki, nakreślając plan pracy na rok przyszły. Na zakończeniu zebrania ks. proboszcz Iwanicki wypowiedział piękną prelekcję o życiu sławnej świętej patronki Towarzystwa Św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Sekretarz *Zawierta Jan*



Najbliższa premjera Teatru Polskiego w Paryżu (19, rue Blanche) odbędzie się dnia 16 lutego r. b.

Dana będzie genjalna satyra na kołtuństwo mieszczańskie, naszej autorki Gabrjeli Zapolskiej, p. t.: „Moralność pani Dulskiej".

Świetna ta sztuka otrzymała doskonałą obsadę wszystkich ról, to też przedstawienie zapowiada się wyjątkowo dobrze.

OD REDAKCJI.

P. Adamczyk Wawrzyn: Prosimy o podanie dokładnego adresu. Książki już gotowe.

Pan Gabrysiak z La Trousse wyraża Wielce Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi Unszlichtowi z głębi serca płynące podziękowanie za pełną poświęcenia i trudu pracę, jaką położył odbywając swego czasu misję w Ocquerre. Misja ta cieszyła się niezmiernem powodzeniem i wszystkich w niej uczestniczących napełniła prawdziwą radością podnosząc ich zarazem na duchu w trudnej na obczyźnie doli.

POSZUKIWANIA

Osoby, którym znane jest obecne miejsce pobytu spadkobierców po ś. p. Leonie *Czerskim*, zmarłym wskutek wypadku przy pracy 12 marca 1926 we Fresnes-Mazancourt, zechcą wskazać ich adres lub dawne miejsce zamieszkania zmarłego przed wychodźtwem we Francji Konsulatowi Generalnemu R. P. w Paryżu, 19, rue Alphonse de Neuville.

Poszukuje się Józefa Wiśniewskiego z ziemi lubelskiej.

Kalendarz

LUTY

16. Niedziela, Starozapusta.
17. Poniedziałek, S. Juljana Kappad.
18. Wtorek, S. Symeona b. i m.
19. Środa, S. Marcelego m.
20. Czwartek, S. Leona b.
21. Piątek, S. Feliksa b. i w.
22. Sobota, Stolica św. Piotra w Ant.



PIERWSZA POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA
im. HALLERA W PARYŻU

35, rue Boissy d'Angles, 35 w podw. domu nr. 9. I piętro.
(Metro: Madeleine i Nord-Sud- Tel. Elysees 60-91 «Concorde»
— PARIS (8)

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną

Wyucza prowadzenia samochodami osobowemi i ciężarowemi (kamionami)

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyszlemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i w Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem „Prawa Jazdy" i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francsukim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego języka nie jest obowiązkowa.

Uwaga! Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wy syłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z Prow. rekomendujemy tanie mieszk.

Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na szofera-mechanika często dajemy posady szoferów we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Podczas kursu dajemy cza sem naszym uczniom adresy do pracy.

- Zapisy codziennie od godz. 9-12 i od 2-7 wieczorem; w niedzielę od godz. 9 rano do 5 popołudniu.

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfi... ...roby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć: codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

LECZNICA POLSKA

143, Boulevard Murat, PARIS (XVI') *Métro: Pte de St-Cloud Autobus: AS Tram: , 2, 18, 123124,*

LEKARZY SPECJALIŚCI DLA CHORÓB

Kobiece, wewnętrze, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne garłowe i nosowe. Zapomocą prześwietleń elektrycznych promieni słonecznych, radjum; zawiadamia się że jest zaprowadzona nowa zupełnie Metoda do wyleczenia trypera.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej klinice. Porady osobiste i listowne.

GABINET DENTYSTYCZNY Zęby sztuczne, bridge bez podniebień i haczyków.

Leczenie i usuwanie zębów zupełnie bez bólu Nowe metody leczenia dziąseł.

Złote koronki od 75 fr. *Rwanie zębów bez bólu 5 fr.*

Otwarte od 9-12 i od 2-8 w Niedzielę i święta od 9-12.

ZMIANA ADRESU

WIELKA LECZNICA POLSKA

ZMIANA ADRESU

mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr. 18 Saint-Paul** została przeniesiona do nowego lokalu powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej

Nowy adres: P A R Y Ż 10-e Boulevard Sebastopol (3-ie piętro).

Metro: Chatelet; Telefon: Archives 79-58.

DJATERMJA ARSONWALIZACJA, PRĄDY O WYSOKIEJ ZMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA - CZERWONE.
CHOROBY WEWNĘTRZNE: serca, płuc, narządów trawienia.
CHOROBY MOCZO - PŁCIOWE: TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA: przez lekarkę.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMETYZM, ANEMJA, CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych warunkach

LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 wiecz

W niedzielę od 9 rano do 12 w południe. — W święta przyjęć niema.

Do czytelników «POLAKA we FRANCJI»

Tą drogą zwracamy się do was kochani czytelnicy i prosimy o rychłe uregulowanie należności. Większość naszych czytelników już opłaciła gazetę do 1.7.1930 r. Pozostało niewielu jeszcze, którzy ociągają się z wypełnieniem swego obowiązku. Do tych też apelujemy gorąco o rychłe nadesłanie należności pod adresem:

„POLAK WE FRANCJI"
263, bis, rue St-Honore PARIS I.

Zmieniasz miejsce pobytu — donieś niezwłocznie nam o tem byśmy napróżno nie wysyłali gazetę. Podajesz nowy adres — nie zapomnij załączyć 1 fr. w znaczkach pocztowych na koszta zmiany.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

W księgarni «Polaka we Francji»

można nabyć następujące książki:

ROZMÓWKI francusko - polskie. Każdy wychodźca winien się zaopatrzyć w ten słownik, który ułatwi rozmówić się z francuzami. Obszerny tomik o 120 str. w czerwonej płóciennej oprawie — kosztuje tylko **15 fr.**

SŁOWNIK francusko - polski i polsko francuski. Ogromnie ułatwia nauczenie się języka francuskiego. Kto posiada **„rozmówki" winien zaopatrzyć się i w** słownik. — Wspaniale oprawny w płótno z ciśnieniami 420 str.
niami 420 str. Cena **25 frs.**

ŚPIEWNIK NARODOWY. Str. 200. (Wszystkie patrjotyczne i wojskowe pieśni z nutami. Najmilszy przyjaciel wychodźcy. Cena z przesyłką **12 fr.**

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY. (Wszystkie pieśni kościelne, kolendy z nutami. W oprawie czarnej, płóciennej z ciśnieniami złotemi. Cena ..... **21 fr.**

„NAJŚWIĘTSZA RODZINA", książka do nabożeństwa (średnich rozmiarów) Dużo modlitw i pieśni. (Str. 532). W opr. płóciennej, czarnej. Cena **22, 18, i 15 fr.**

ILUSTROWANY PRZEWODNIK dla wychodźców we Francji. (Bardzo pożyteczna książka) Cena .... **5 fr.**

„MOJA DROGA DO POLSKI" ciekawe opawiadanie Polaka o jego przeżyciach w okresie wojny światowej. Książka o 260 str. Cena ..... **5 fr.**

ELEMENTARZE DLA DZIECI. Najnowsza metoda szybkiego nauczania się czytać i pisać. Cena **10 fr.**

LEGITYMACJE DLA TOWARZYSTW (różne kolory) Cena 100 sztuk ..... **20 fr.**

„DLA CZEGO FRANCJA KOCHA POLSKĘ" — (Ciekawe przemówienie biskupa francuskiego). Cena **2 fr.**

OBRAZKI kolorowe. (Pamiątka pierwszej Komunji św. Miły upominek dla dziatwy polskiej. (Duże rozmiary). Cena ..... **3 fr.**

„Z dalekiej północnej wyspy" — przygody awanturnicze; z licznemi obrazkami. Ciekawa powieść **10 fr.**

„Ty i Ona" (wzruszające dzieło) każdy człowiek tę książkę winien przeczytać. Cena **10 fr.**

„Żywot św. Zyty" — panny służącej. Cena **1.50**

„Na usługach Stwórcy" ciekawe rozważanie **4.50**

„Wierzyć, czy nie wierzyć" **5 fr.**

„Spiewniczek młodzieży polskiej" dużo pieśni z nutami Cena **1.50**

Ustawy Katol. Stow. Rob. Polskich (100 egz.) **50 fr.**

„Zwycięstwo wsi" bardzo interesujące opowiadanie **4 fr.**

„Wspomnienia Wołyńskie" — trzynaście nowel z czasów niewoli rosyjskiej (Czyta się z wielkiem zainteresowaniem Cena **2 fr.**

„Legendy" (wiązanka ciekawych legend polskich) Cena **1 fr**

„O polityce o państwie i obywatelu" (wiadomości conajważniejsze) **1 fr.**

Książki tanie po 1 fr. i 50 ct.

z kolorowemi okładkami.

1) „Komunizm a kobieta".
2) „Komunizm a robotnik".
3) „Komunizm a religja".
4) „Co to jest rewolucja".
5) „Jak bolszewicy uszczęśliwili Rosję".

Książki do nabożeństwa

Posiadamy na składzie ogromny wybór różnych książeczek do nabożeństwa oprawnych w skórkę kolorową z ciśnieniami złotemi i ze złotemi brzegami, oprawne w płótno i papier w cenie od 10 fr. do 25 fr.

Na wszystkie wyżej wymienione książki przyjmuje zamówienia Księgarnia pod adresem:
„POLAK WE FRANCJI" 263-bis, rue St. Honore, 263-bis PARIS (1-e).

Do naszych czytelników !!

ZWRACAMY SIĘ Z GORĄCĄ PROŚBĄ DO NASZYCH DROGICH CZYTELNIKÓW O JAKNAJRYCHLEJSZE NADSYŁANIE NALEŻNOŚCI ZA „ POLAKA WE FRANCJI "ZA CZAS OD 1-go STYCZNIA 1930 r. DO 1-go LIPCA 1930

w sumie 18 fr.

PIENIĄDZE MOŻNA NADSYŁAĆ CZEKIEM POCZTOWYM, LUB W LIŚCIE REKOMENDOWANYM POD ADRESEM:

„ POLAK WE FRANCJI "
263- bis rue St.-Honore . . PARIS

PRZY KAŻDEJ ZMIANIE ADRESU NALEŻY NADESŁAĆ STARĄ OPASKĘ POD KTÓRĄ „POLAK WE FRANCJI" BYŁ OTRZYMYWANY, NOWY ADRES WYRAŹNIE I PRAWIDŁOWO NAPISANY, ORAZ 1 fr. W ZNACZKACH POCZTOWYCH.

Księgarnia-Polsko-Francuska

93, rue de la Victoire Paris 9

Posiada na składzie

w DUŻYM wyborze bardzo ciekawe książki powieściowe, historyczne, naukowe, romanse, podróżnicze, *lekarskie* i do użytku praktycznego, podręczniki gospodarskie i domowe, książki kucharskie, powinszowanie, śpiewniki, elementarze obrazkowe. Obrazy narodowe, sekretarze, mapy.

Magazyn ilustrowany.

Katalogi za darmo.

Adresować należy: *Librairie Polonaise - France, 93, rue de la Victoire, Paris 9e.*

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville.Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja, Lampa Kwarcowa. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Nieza możne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.

KLINIKA POLSKA

136, Boulevard Ney, — Paris (18-e). — Tel.: Marc. 66-28

CHOROBY WENERYCZNE Tryper, Syfilis. — Leczenie elektrycz. — **CHOROBY KOBIECE** serca płuc, żołądka. — **CHOROBY USZU, NOSA, GARDŁA, OCZU.**

GABINET DENTYSTYCZNY: sztuczne zęby, rwanie bez bólu. — Otwarte od godz. 2 do 8, wieczorem. — W niedziele i święta od godz. 9 rano do 12 w południe.

CENY PRZYSTĘPNE ! ! WIZYTA — 15 franków. **CENY PRZYSTĘPNE ! !**

POLSKIE BIURO HANDLOWE

KORZYSTAJCIE ! ! KORZYSTAJCIE ! ! KORZYSTAJCIE ! !

105, rue du Faubourg du Temple, PARYŻ XI — Metro Republique i Belleville.

Gramofon ładny, walizkowy, głośny z gwarancją (1płyta) **tylko 165 fr.** — Wysyłamy natychmiast po otrzymaniu całej sumy 165 fr., albo zaliczki — 65 fr.

Reuol najtańszy i najlepszy środek do wywabiania plam, połysku z ubrań, sukienek, kapeluszy i t. d. Nie niszczy ubrania jak pranie chemiczne. Ze starego ubrania robi nowe. Najtańszy, bo za **10 fr.** można oczyścić sześć ubrań. — Wysyłamy po otrzymaniu ..... **10 fr.**

ZEGARKI : 1. kieszonkowy, cylindrowy, metalowy Cena **30 frs** z przesyłką
2. „Roboczy", cylindrowy, posrebrzany Cena **40 fr.** z przesyłką
3. na rękę, świecący w nocy, biały metal, okrągły. Cena **60 frs.** z przesyłką.
4. Na rękę, gwarancja 10 lat, srebrny, lub ze złota amerykańskiego Cena **170 frs.** z przesyłką.
5. Kieszenkowy, ankrowy, gwarancja 10 lat, srebrny lub ze złota amerykańskiego Cena **180 fr.**

Od niezadowolonych przyjmujemy zegarki i zwracamy pieniądze.

Informacje bezpłatnie. Prosimy o dokładny i czytelny adres.

Lecznica Polska (UNIVERSELLE)

5, rue Euryale Dehaynin, (czytaj po polsku) 5, rui Erjal-Dehanę — PARYŻ 19
(ulica ta znajduje się pomiędzy numerami 81 i 83 Avenue Jean-Jaures)
Metro: Jaures. — Tramwaj: 21, 29, 50 i 51. — Autobus M (wysiąść na stacji Lomier).

CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE, WENERYCZNE (tryper, szankier, syfilis)
KOBIECE, USZU, GARDŁA, NOSA, OCZU. — ELEKTRYCZNOŚĆ, PROMIENIE, LABORATORJUM

Najnowsze metody leczenia **PRZY KLINICE DOKTÓR POLSKI**

Przy wypadkach przy pracy leczenie darmo. — Przyjęcia codziennie od godz. 2-ej popoł. do 8-ej wiecz.
W niedziele i święta od godz. 8-ej rano do 12-ej w połud.

POLSKI GABINET LEKARSKI "TURBIGO"

Zawiadamia rodaków, iż celem dania możności wyleczenia różnych chorób otwarty codziennie: od godziny 10 do 12 i od 3 do 9 wiecz. W Niedziele i święta od 9 do 3 popoł. We wtorki porady bezpłatnie.

Przy gabinecie znajduje sie Dentysta-Lekarz

leczy plombuje, wstawia zęby złote, koronki od 75 fr., białe zęby 20 fr. Wyrywa bez bólu. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.

Adres: **19, RUE TURBIGO RÓG BOULEVARD SEBASTOPOL, PARIS 2-e**
Metro: Etienne Marcel i Reaumur Sebastopol, blisko dworcaGare du Nord i Gare de l'Est.

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

HENRYK KWADRANS

PARIS (1er) -- 336, Rue Saint - Honorè
Metro : Tuileries

Wykonuje garnitury męskie według ostatnich modeli angielskich po cenach umiarkowanych

***

Znane z dobroci materjały angielskie stale na składzie

Lekarz - Polak

Dr. Franciszek BRABANDER

b. ekstern szpitali m. Paryża przyjmuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 i w niedzielę od 10 rano.

Choroby wewnętrzne, skórne i dróg moczowych

Ceny specjalne dla Robotników

21, Boulev. Port Royal 1 piętro na lewo (Metro Vavin)

Uwaga, 21, nie 21 bis. Tel. Gobelins, 51-07.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS

Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorjum. Bardzo szybko leczy rozdęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 iod 2 do. 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.

Najstarszy polski sklep
założony w roku 1909



Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych



ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy		55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów		75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy		85 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów		145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny		125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy		75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny		95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów		165 fr.
633	Budziki	48 — 38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów		150 fr. 225 fr.
218	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów		36 fr.
342	Fonografy	325 fr. 375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.		265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.	10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach		18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale		4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.	12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.	55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.	6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), który nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

POCIAGI SPECJALNE DO POLSKI

PO CENACH ZNIZONYCH



ORGANIZOWANE PRZEZ

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

« POLEXPRESS »

22, BOULEVARD DES ITALIENS, PARIS (RÓG RUE TAITBOUT)

Metro : Richelieu-Drouot. Tel. Provence, 88-55.

ODCHODZĄ

Z PARYŻA i LILLE dnia 12 i 25 lutego				**Ze Strasbourga 26 lutego rano**	
Paryż-Katowice	312 fr.	Lille-Katowice	260 fr.	Strasbourg-Katowice	247 fr.
Paryż-Warszawa	319 fr.	Lille-Warszawa	267 fr.	Strasbourg-Lwów	278 fr.
Paryż-Kraków	316 fr.	Lille-Kraków	264 fr.	Strasbourg-Kraków	251 fr.
Paryż-Lwów	342 fr.	Lille-Lwów	290 fr.	Strasbourg-Tarnopol	296 fr.

UWAGA! Tylko jadący pociągam Polexpressu korzystają ze zniżek na kolejach polskich.

Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce **Dzieci do lat 4 mają przejzd bezpłatny**

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOCZNIE **ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.**

Podróż pociągiem specjalnym trwa tak jak pociągiem międzynarodowym.

LILLE

„POLEXPRESS", 5, bis, rue François de Badts. La Madeleine.

ODDZIAŁY

POLEXPRESS — STRASBURG
2 bis, rue de la Fonderie

ZAPISYWAĆ SIĘ TRZEBA PRZYNAJMNIEJ NA KILKA DNI NAPRZÓD PRZED ODEJŚCIEM POCIĄGU.

PRZY ZAMAWIANIU BILETÓW NALEŻY NADESŁAĆ 200 FR. ZALICZKI.

WYDZIAL BANKOWY załatwia przekazy do Polski i innych krajów

KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH I INNYCH WALUT PO NAJLEPSZYM KURSIE **INFORMACJE BEZPŁATNIE.**

Le Gerant: Ernest MARRE. Imprimerie „BARBES" 6, Rue de la Charbonniere — Tel. Nord 67-81